

Recenzja osiągnięć ks. dr. Dariusza Rasia, ubiegającego się o nadanie stopnia  
doktora habilitowanego nauk społecznych w dyscyplinie  
**nauki o komunikacji społecznej i mediach**

Wykonana na zlecenie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

1. **Podstawowe informacje o karierze zawodowej kandydata:**

Ksiądz Doktor Dariusz Raś jest absolwentem magisterskich studiów teologicznych na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (rok ukończenia 1994). Praca magisterska nosiła tytuł „*Sport – zagadnienia etyczno-moralne (w świetle posoborowej literatury polskiej)*”. Habilitant obronił doktorat w czerwcu 2004 r. na Pontificia Universitas Sanctae Crucis (Papieski Uniwersytet Świętego Krzyża w Rzymie). Tytuł rozprawy: *La visione della globalizzazione solidale di Giovanni Paolo II: una strategia di comunicazione*

Według informacji zawartych w autoreferacie, ks. dr Raś został zatrudniony w październiku 2004 r. (do września 2009 r.) na stanowisku asystenta na Wydziale Teologicznym w Papieskiej Akademii Teologicznej. Następnie podjął pracę na stanowisku asystenta na Wydziale Nauk Społecznych w Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie (od 2009 do 2014 r.). W październiku 2024 r. objął stanowisko adiunkta na Wydziale Nauk o Komunikacji Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Warto odnotować, iż pracował również w „Gościu Niedzielnym” (korespondent w Rzymie), w redakcji „A propos kultury i sportu” (współpracownik) oraz Radiu Plus Kraków jako dyrektor (w okresie styczeń 2004 – kwiecień 2005 r.). W latach 2005 – 2011 r. był sekretarzem Kardynała Metropolity Krakowskiego Stanisława Dziwisza. Był także dyrektorem Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II w Wadowicach w latach 2012 – 2015 r. Od listopada 2011 r. jest proboszczem-archiprezbiterem w Parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie (parafia Mariacka).

Podsumowując najważniejsze informacje o karierze naukowej Habilitanta, na podkreślenie zasługuje fakt, iż na początku swojej naukowej kariery przebywał we Włoszech (Papieski Uniwersytet Świętego Krzyża w Rzymie).

2. Ocena osiągnięcia naukowego w związku z art. 219 ust. 1 pkt 2 Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z 20 lipca 2018 r. (Dz. U. z 2021 r. poz. 478 z późn. zm.).

Ks. dr Dariusz Raś przedłożył autoreferat habilitacyjny w języku polskim, który liczy sobie 56 stron. Osiągnięciem naukowym, które dr Raś poddaje pod ocenę, jest monografia naukowa – pod tytułem: *Prasa. Historia. Jakość. Studium metodologiczno-badawcze na temat publikacji prasowych wokół ołtarza Wita Stwosza w XIX, XX i XXI wieku*. Kraków: Petrus. isbn: 978-83-7720-780-2. Recenzentami wydawniczymi rzeczonyj monografii byli prof. dr hab. Iwona Hofman oraz prof. dr hab. Jerzy Jastrzębski.

Habilitant, w swoim autoreferacie, zwraca uwagę na trzy główne zadania, jakie postawił przed sobą w przedłożonej monografii autorskiej. Mianowicie *„odkrycie i charakterystyka unikalnej mediosfery ołtarza Wita Stwosza oraz wskazanie w prasie i jej krakowskim kontekście lokalnym tematyki ołtarza jako motywu przewodni w publikacjach w okresie ponad 150 lat (od 1867 r. do 2022 r.); Wyznaczenie unikalnych obszarów narracji prasowych dotyczących kompleksowych konserwacji ołtarza mariackiego i zdarzeń związanych ze zmianą miejsca pobytu i umieszczenia nastawy ołtarzowej oraz konfrontacja tychże narracji z faktami historycznymi; oraz Opracowanie i walidacja autorskiego modelu oceny i pomiaru jakości materiałów prasowych historycznych i współczesnych (TULIP: Test on Usability, Linguistic, Information and Publicity)”. W książce ks. dr Raś wymienia jeden, naukowy cel główny oraz trzy cele szczegółowe. Celem głównym było „przeprowadzenie kompleksowego studium metodologiczno-badawczego komunikacji społecznej ze szczególnym uwzględnieniem komunikacji prasowej wydarzeń wokół ołtarza Wita Stwosza w Krakowie w latach 1867–2022”. W ramach tego celu postawiono cele szczegółowe: „potwierdzenie mediatyczności ołtarza Wita Stwosza w horyzoncie różnych zjawisk medialnych i ogólny opis aury medialnej towarzyszącej temu, istotnemu dla kultury dziełu sztuki”; następnie „systematyka świadectw prasowych oraz wyodrębnienie w nich wiodących osi narracyjnych dla wieloaspektowej analizy reprezentacji prasowej w kontekście historii ołtarza mariackiego” oraz „opracowanie narzędzia pomiaru jakości treści prasowych i demonstracja zastosowania tego narzędzia w ocenie artykułów na temat ołtarza Wita Stwosza”. Struktura monografii przybrała formę tryptyku – trzech rozdziałów. Pierwsza część została poświęcona prasie. Druga – historii retabulum Wita Stwosza. Wreszcie trzecia część dotyczyła „jakości” będącej w centrum rozważań badawczych ks. dr. Rasia. Wspomniane części poprzedzają odautorskie słowo wstępne, zakończenie oraz bibliografia. Nadto, autor dodał na końcu monografii aneks zawierający indeks osób-bohaterów, indeks kryteriów oceny jakości, tabele z przeglądu literatury, tabele z wynikami statystycznej walidacji narzędzia TULIP, wreszcie leksykon metodologiczny, stanowiący poszerzenie opisu metodyki przeprowadzonych badań. Struktura jest fortunna, przejrzysta, a aneksy świadczą o transparentności oraz dojrzałości badawczej autora.*

Metody i narzędzia badawcze zastosowane w przybliżonej monografii związane były z systematycznym przeglądem literatury i tekstów kultury, analizą historyczną (retrospektywną oraz historyczno-porównawczą), analizę ilościowo-korpusową (zautomatyzowaną) – analizą zawartości i analizą dyskurs, w tym jakościową analizą zawartości tytułów prasowych. Ponadto, habilitant zastosował podstawowe narzędzia statystyczne do opisu korpusu badawczego oraz wdrożenia

zwalidowanego modelu TULIP, a także narzędzia wielokryterialnego (analityczny proces hierarchiczny AHP i TOPSIS) oraz ocenę ekspercką.

W autoreferacie, ks. dr. Raś przedstawił syntetyczny opis wyników badań. W przypadku pierwszego rozdziału – pt. „Prasa” – autor przedstawił wyniki badania na korpusie prasowym, obejmującym 250 artykułów na temat ołtarza stwoszewskiego opublikowanych w latach 1867–2022 roku pogrupowanych w siedem podokresów 1. K-XIX (n=14 tekstów): restauracja 1867–1871; 2. K-XX (n=59 tekstów): restauracja 1932–1933; 3. PO1 (n=18 tekstów): powrót ołtarza do Krakowa w 1946 r.; K-WAW (n=30 tekstów): restauracja wawelska 1946–1949 i wystawa na Wawelu 1949–1957; PO2 (n=26 tekstów): powrót ołtarza w 1957 r. z Wawelu do kościoła Mariackiego; VARIA (n=34 teksty): cykl różnorodnych wydarzeń w II poł. XX w.; K-XXI (n=69 tekstów): restauracja 2015–2021 i wydarzenia bezpośrednio ją poprzedzające. Do tego opracowano założenia dotyczące dalszej analizy korpusowej oraz klucz kategoryzacyjny w kontekście zdarzeń, bohaterów i wartości (rozdz. 3). W drugiej części – pt. „Historia” – habilitant dokonał odkrycia *„kontekstu wydarzeń na podstawie prasowych przekazów, odnalezienie potwierdzenia, głębszego objaśnienia lub kontrastu pomiędzy prasowymi narracjami znajdującymi się na osi czasu i przestrzeni”*; odkrył *„bohaterów wielu planów narracji prasowej, zarówno tych pierwszego, jak i drugiego planu, wskazanie na wagę bohaterów tła i ich istotności dla dziejących się historii”*; wreszcie *„odtworzył systemu wartości prasowego korpusu badawczego, który w poszczególnych seriach przekazu prasowego materiału (subkorpusy prasowe) występuje z różnym natężeniem, jednakże wyraźnie. Najważniejsze osie tego systemu wartości zaprezentowanego przez prasę ołtarzową dotyczą: sacrum w kontekście profanum, wartości dziedzictwa kulturowego w lokalnym kontekście, doceniania piękna i naukowości w procesie badawczym i konserwatorskim”*. Wreszcie w trzeciej części – pt. „Jakość” – autor dokonał przeglądu literatury polskiej i światowej dotyczącej istoty tzw. dziennikarstwa jakościowego – dokonał szczegółowego przeglądu kryteriów oceny jakości informacji bazodanowych i dziennikarskich, specyficznych relacji pomiędzy tymi kryteriami i zbudował na tej podstawie własny model oceny jakości przekazów prasowych – TULIP oraz dokonał jego wielopoziomą walidację, obejmującą analizę statystyczną i wielokryterialną.

Przechodząc do oceny monografii, liczącej blisko 500 stron, należy na wstępie zauważyć i docenić strukturę pracy, sposób jej uporządkowania, a także przejrzystość i logiczność następujących po sobie rozdziałów i podrozdziałów. Niestety, w toku lektury dostrzegłem kilka istotnych mankamentów nie tylko samej pracy, ale także założeń przeprowadzonego badania, sposobu prezentowania i omawiania wyników, wreszcie wysnuwanych wniosków.

Nie ulga wątpliwości, iż oceniana książka jest przejawem życiowej pasji Habilitanta, który przez długi okres pełnił funkcję archiprezbitera katedry Mariackiej w Krakowie, np. s. 10-11 *„Przy zjawisku tzw. overtourismu i konieczności moderowania ruchu pielgrzymkowego i turystycznego, od samego początku mojej bytności w Notre Dame de Cracovie realizowałem zasadę, zgodnie z którą wysokiej jakości projekty dziedzictwa wymagają, ich najszerszej pojęcia tego upowszechnienia. Dziesięć milionów odwiedzających corocznie Kraków to wielki potencjał. Jednocześnie świadomy byłem znanego niemieckiego porzekadła–drwiny pochodzącej z czasów obrad Frankfurckiego Zgromadzenia Narodowego (Frankfurter Nationalversammlung) z okresu Wiosny Ludów (1848–1849), które*

*przestrzega przed przeintelektualizowanym, zamkniętym i oderwanym od wrażliwości szerszego grona współobywateli—odbiorców podejściem do spełniania wszelkich publicznych funkcji”.*

Jeśli chodzi o znajomość literatury przedmiotu, to w kilku miejscach wydaje się, iż autor nie dokonał dogłębnej kwerendy naukowo-badawczej, dlatego też Habilitant stwierdza, iż czegoś w literaturze przedmiotu brakuje, czegoś nie ma lub też jego monografia wypełnia istotny brak w ramach dyscypliny nauk o komunikacji społecznej i mediach. Wskażę to w odpowiednich miejscach na kolejnych stronach niniejszej recenzji.

Książkę otwiera problem tzw. zjawiska mediatyczności, tłumaczony przez autora w następujący sposób: *„W tym horyzoncie mariackiej aury medialnej warto wskazać na jego mediatyczność (co zaznaczono w tytule rozdziału) – zjawisko określone tym mianem oznacza medialność osób, i rzadziej rzeczy (jak obraz „Mona Lisa”). Pojęcie używane w praktyce dziennikarskiej, zwłaszcza w mediach wizualnych, nawiązujące w pewnym sensie do fotogeniczności; kluczem do uzyskania cechy mediatyczności jest pewna „naturalność” osób (np. aktorów, prezenterów) w wyrażaniu siebie (własnych emocji) oraz zdolność przyciągania uwagi w czasie trwania widowiska, ale również przez fotografię czy ekran. Choć to pojęcie odnosi się przede wszystkim do człowieka, cecha ta może z zostać z powodzeniem przypisana utrwalonym w kulturze obiektom czy dziełom o intrygującej i oryginalnej aurze, nierzadko odwołujących się do historycznych postaci”.* (s.9). Niestety autor nie nawiązuje w swoich rozważaniach do dobrze udokumentowanego w literaturze przedmiotu nauk o komunikacji społecznej i mediach pojęcia „mediatyzacji” (badacze ze środowiska śląskich prasoznawców i medioznawców używali także pojęcia „medializacji), określając różnicę względem stosowanego pojęcia „mediatyczności”. Dlatego też stwierdza – kilka stron dalej – *„Jak kilkukrotnie wcześniej podkreślano, przedstawiciele nauk społecznych – w tym nauki o komunikacji społecznej i mediach – mogą odczuwać pewien niedosyt poznawczy związany z brakiem jakichkolwiek opracowań skoncentrowanych wokół mediatyczności kościoła Mariackiego czy też samego dzieła Wita Stwosza”.* (s. 33). W tym kontekście nie chodzi o przedmiot analizy (dzieło Wita Stwosza czy kościół Mariacki), ale sam fenomen zjawiska mediatyczności, który stanowi de facto etap procesu zapośredniczonego poznawania świata poprzez media (definicja sensu stricto procesu mediatyzacji), w których to dany obiekt, osoba, zjawisko czy też fenomen staje się przedmiotem zainteresowania mediów. Innymi słowy „mediatyczność”, która w innych opracowaniach (np. publikacjach prof. Jacka Dąbały) nazywana była telegenicznością (nawiązanie do fotogeniczności) stanowi kryterium charakteryzujące obiekt podlegający procesowi mediatyzacji. W związku z tym zignorowanie obszernej literatury przedmiotu z zakresu procesów mediatyzowania światów przedstawianych w mediach stanowi istotne uchybienie w części teoretycznej pracy. Nadto, brakuje mi podrozdziału, w którym właśnie zostałaby wyłożona teoria mediatyczności, której orędownikiem jest Habilitant, osadzając ją w literaturze przedmiotu oraz przykładach badań, które w tym nurcie rozpoznaje autor. Dlatego też dochodzi do pewnych sprzeczności w toku wyводу, gdy fakt ewentualnego braku zainteresowania prasy danym obiektem czyni go „nie-mediatycznym”: *„Dzięki prasie można zaobserwować mediatyczność zabytku—przedmiotu pamięci i jego otoczenia. Dlatego badania prasowych reprezentacji dzieła Wita Stwosza dokumentują wiele wydarzeń historycznych, występujących w źródłach, jak to opisano w rozdz. 1”.* Brak teoretycznej refleksji nad teorią mediatyczności jest w tym wypadku dojmujący, zwłaszcza bez

kontekstu zjawiska mediatyzacji. Zdarzają się w omawianej książce także takie fragmenty, w których Habilitant stwierdza, iż ołtarz Wita Stwosza nie budził zainteresowania prasy w danym czasie – a więc przestawał być „mediatyczny”? – ale nie tłumaczy z czego mogło to wynikać, z jakiego powodu ołtarz nie budził zainteresowania dziennikarzy – „(...) *„Podwyższona aktywność prasowa wokół retabulum mariackiego nie dotyczyła przypadków: wywiezienia z Krakowa, całego czasu II wojny światowej, kiedy na terenie Krakowa działała wyłącznie prasa podziemna, oraz dwóch wyżej wspomnianych konserwacji interwencyjnych z lat 80. i 90. XX wieku, które zostały przez prasę praktycznie pominięte. Wzmoczone zainteresowanie towarzyszyło z kolei wydarzeniu związanemu choćby z wydaniem albumu pt. „Blask” przez fotografa A. Nowakowskiego (2011)”* (s. 106). Niestety wskazane braki wcale nie przeszkadzają Habilitantowi dość łatwo stwierdzić, iż mimo wszystko hipoteza nr 1 została zweryfikowana pozytywnie, jednak nie wiemy – jak bardzo pozytywnie oraz co o tym przesądziło – „(...) *w większości nakładających się czasowo na powyższe wydarzenia historyczne. Stąd – pomimo braku prasowego zainteresowania prasy krakowskiej takimi zdarzeniami jak pomniejsze akcje konserwatorskie – należy przyjąć, że hipoteza H1 została zweryfikowana pozytywnie, a obiekt odznacza się niezmienną od ponad 150 lat cechą mediatyczności”* (s. 106).

Z drugiej strony poznajemy w ocenianej monografii ks. dr. Rasia jako erudyte, który identyfikuje i analizuje przedmiot badań – ołtarz Wita Stwosza – z wielu, multidyscyplinarnych perspektyw (nauk o kulturze i sztuce, muzeologia), wspominając choćby teorie konserwatorskie Riegla, pomijając jednak istotne perspektywy medioznawcze i komunikologiczne. Przykładem takiej postawy są fragmenty opublikowane na stronie 51 omawianej monografii, gdy autor komentując rozpoznaną przez siebie literaturę przedmiotu w zakresie pojęcia „dziennikarstwa jakościowego”, stwierdza, iż „(...) *W obszernej literaturze na ten temat trudno jest nawet znaleźć jednoznaczne zestawienie atrybutów, czy też kryteriów jakości (np. wiarygodność, prawdziwość) oraz zalecenia co do tego, w jaki sposób powinno się je mierzyć”* (s. 51). Niestety, trudno się zgodzić z autorem. Jest wiele publikacji polskich, a także anglojęzycznych ze Stuartem Allenem (Kultura newsów) na czele traktujących o kwestiach jakości, bezstronności, trafności czy wiarygodności dziennikarstwa.

Na stronie 52 autor stawia główną hipotezę pracy habilitacyjnej: *„Hipoteza główna (dwudzielna). Czy media w historii lokalnej społeczności – a w szczególności prasa lokalna Krakowa – wnoszą odkrywcze informacje o zdarzeniach, osobach i wartościach, towarzysząc konserwacjom i wydarzeniom przełomowym z obszaru dziedzictwa retabulum stwoszowskiego? Czy prasa dotycząca tego zakresu tematycznego, a obejmująca kilkanaście ostatnich dekad, może stanowić bazę badawczą, odpowiednią do rozważań nad jakością treści w historii?”*. Niestety Habilitant zdecydował się postawić hipotezy w formie pytań badawczych, co jest w mojej opinii podstawowym błędem. Skoro nie chciał stawiać hipotez badawczych, będącymi zdaniami twierdzącymi z określonymi zmiennymi zależnymi i niezależnymi, to winien pozostać na etapie pytań badawczych. Nie sposób się więc zgodzić z tą logiką, czego przejaw świadomości ma sam autor, gdy pisze *„Choć hipotezy przedstawione w formie pytań w niektórych podręcznikach do metodologii uznano by raczej za problemy badawcze (Narkiewicz-Niedbalec 2016, s. 120), to taki sposób ich formułowania pozwolił na uniknięcie*

*konieczności „wymuszenia” definiowania a priori kierunku i siły wpływu różnych czynników na badane zjawisko”.* (s. 52).

Nadto, w tzw. hipotezie badawczej mamy ukryte – niewyartykułowane wprost – założenie, iż analizowany świat przedstawiany przez krakowską prasę będzie poddany analizie porównawczej względem świata nieprzedstawianego, nie-zmediatyzowanego, takiego do którego dostęp mają przede wszystkim historycy, ustalający faktograficzny stan rzeczy w przypadku losów ołtarza Wita Stwosza. Jest to bez wątpienia ciekawe postawienie sprawy, warte uwagi, choć nie do końca mam wrażenie, iż sam autor jest świadom takiego ujęcia jego przedmiotu badań. Zwłaszcza, iż na kolejnych stronach nie mamy wyraźnie odróżnionych informacji i opinii pochodzących ze zmediatyzowanego świata przedstawionego ołtarza stwoszewskiego na łamach lokalnej prasy krakowskiej względem informacji (faktów i zestawień) pochodzących z innych, faktograficznych, niezależnych źródeł znajdujących się w dyspozycji parafii Kościoła Mariackiego, a w szczególności w ręku jego archiprezbitera, a więc samego ks. dr Dariusza Rasia. Owe „zderzenie światów” medialnego oraz faktograficznego (np. zapisy z planu budowy – prac konserwatorskich, rozrachunki, dokumentacje księgowe, potwierdzenia odbioru etc.) zdarzają się w ocenianej publikacji jakby mimochodem, np. *„(...) Zaobserwowane w trakcie ich lektury braki, niedopowiedzenia, przekłamania, luki związane z datacją, liczne powtórzenia czy niezręczności językowe obecne w materiałach pochodzących z różnych czasookresów spowodowały, że w sposób naturalny należało zapytać o znaczenie – na przestrzeni dekad – dziennikarskiej jakości”* (s. 97). Niestety, Habilitant nie wskazuje gdzie doszło do przekłamań oraz skąd Autora przekonanie, iż komentowane informacje są nieprawdziwe.

Podsumowując ocenę postawionych przez badacza hipotez, mam z nimi nie lada kłopot, gdyż nie znajduje w nich jasno wyróżnionych zmiennych zależnych oraz zmiennych niezależnych, wyjaśniających, które możemy podejrzewać o przyczynę zmian w zmiennych zależnych. To pewien mankament tego ciekawego dzieła.

Na kolejnych stronach pojawiają się (s. 54 i n.) założenia, przy których trudno przejść obojętnie, mając w głowie trudno pomijalne na przestrzeni dekad procesy, takie jak tabloidyzacja, personalizacja, komodytyzacja treści (vide; dorobek prof. Jakubowicza), czy też zmiana sposobu funkcjonowania mediów na przestrzeni dekad, ewolucja grup odbiorczych, przemiany związane z wyższym wskaźnikiem scholaryzacji i wzrostem wykształcenia odbiorców mediów (także ich masowości), np. *„Otóż czym starszy materiał prasowy, tym więcej szczegółów na temat danego wydarzenia można w nim znaleźć, a dotyczy to przede wszystkim sfery materialnej. Te wstępne obserwacje były podstawą do pytania o sposób, w jaki historyczne fakty, prezentowane są przez działającą w różnych realiach społeczno-politycznych”* (s. 54) czy też *„Stąd przypuszczenie – wyrażone w treści tej hipotezy – że jakość materiałów prasowych z lat 1930–1939 może być wyższa niż tych współczesnych, co wynika z bujnego rozwoju prasy przypadającego na okres II Rzeczypospolitej. Relacja ta może być równie dobrze odwrotna, tj. bliższe współczesności materiały prasowe bardziej odpowiadają oczekiwaniom dzisiejszego odbiorcy, i dlatego ich ocena może być wyższa, a nie niższa. Z drugiej strony,*

większość współczesnych badań dotyczących „mediojakości” koncentruje się na nowych mediach i treściach internetowych, bez konfrontacji z tekstami historycznymi, bez których nie ma możliwości uzyskania pełnego obrazu rzeczywistości”. (s. 55). Trudno mi się zgodzić z powyższym stwierdzeniem, gdyż mamy w polskim piśmiennictwie świetne opracowania takich badaczy jak prof. prof. Gierula, Bajka, Władyka czy Mielczarek, które z powodzeniem mogłby Habilitant przytaczać w swoich rozważaniach nad konfrontacji treści internetowych z tekstami historycznymi. Mimo powyższych konfuzji, w innym miejscu, na stronie 68 Habilitant pokazuje, iż ma świadomość określonych uwarunkowań, gdy stwierdza, że „(...) Ale nade wszystko podkreślano aktualność tematu jakości współczesnego dziennikarstwa, które pozostaje pod wpływem takich wyzwań jak m.in. postępująca tabloidyżacja czy konieczność utrzymania jak najszerszego grona odbiorców”, niestety nie ma to wpływu wprost na założenia, interpretacje czy też wyciągane wnioski. Podobnie na stronie 68 i 69 Habilitant słusznie zadaje pytanie, iż „(...) Czy zjawisko konwergencji mediów nie wpływa współcześnie na zbyt ni pośpiech w tworzeniu przekazów i „oszczędzanie na jakości” materiałów dziennikarskich?”. Niestety nie znajduję śladu po tym słusznym dylemacie wśród pytań badawczych czy też we wnioskach płynących z badań. Szkoda. W innym miejscu mamy ciekawe zestawienie – frekwencyjność eksponowanych dat (chronologicznie) – tabela 4.2. – jednak nie wiadomo, co z takiego zestawienia wynika, jak je interpretować i jakie wnioski winniśmy wyciągnąć? Podobnie w przypadku wykresu 4.2. „Stopień reprezentacji wydarzenia w skali 1-5”- gdzie nie wiem w jaki sposób czytać legendą wykresu i jakie wnioski mogą z tego zestawienia wysnuć?

Mało tego, Habilitant nie ustrzegł się błędnych założeń, które nie są w stanie sprostać wynikom badań empirycznych polskich i zagranicznych medioznawców, analityków zawartości prasy. Mianowicie, Autor wyszedł z założenia, że „ocena jakości artykułów prasowych może być w jakiś sposób powiązana z pewnymi parametrami tekstu, jak jego objętość, zrozumiałość czy wydzźwięk emocjonalny (np. im bardziej pozytywny wydzźwięk, tym wyższa ocena jakości)” (s. 55). Powyższe założenie jest błędne. Z jakiego powodu sentyment wobec określonego zagadnienia/obiektu/zjawiska miały mówić coś o wiarygodności mediów? Czy jeśli dziennikarz krytycznie opisuje proceder korupcyjny w jakimś ministerstwie, to znaczy, że jego tekst jest mniej wiarygodny, jest niższej jakości aniżeli tekst, który komplementuje wizytę Premiera w Brukseli, tylko dlatego, że wektor sentymentu jest pozytywny? Nie znam badań, które potwierdzałyby taką logikę. Autor również nie przytacza dowodów na sensowność takiego założenia. Nadto, Habilitant formułuje nierzadko myśli w sposób nieostry, obły, niejasny, używając takich sformułowań jak w cytowanym akapicie – „(...) ocena jakości artykułów może być w jakiś sposób powiązana” – w jaki konkretnie sposób? Jak to sparametryzować? Bo przecież nie przez pryzmat objętości, zrozumiałości czy sentymentu jako wyznaczników owej jakości tekstów. Niestety, oczywiste potknięcia w tym obszarze zdarzyły się także Habilitantowi pod koniec książki, w trzeciej części, np. „(...) Wydaje się zatem, że tekst wysokiej jakości nie może być zbyt krótki. Materiał ów – oprócz niewielkiej objętości – charakteryzuje wzniosły, patetyczny, wręcz kaznodziejski ton. Brak mu też oryginalności, gdyż powtarza historie powszechnie w Krakowie znane, nie zachowuje wspomnianego wielokrotnie w monografii „sześciomianu Kiplinga”, a brak mu jest szczególnie precyzyjnych odniesień do ówczesnych faktów,

*odwołując się jedynie do zamierzonych historii i na koniec wzywa – w mało wyrafinowany sposób – do wpłat na fundusz restauracyjny kościoła Mariackiego. Taki tekst może drażnić współczesnego odbiorcę”* (s. 327).

Na kolejnych stronach autor stwierdza, iż korpus tekstów zakwalifikowanych do próby był kodowany przez dwóch koderów – ekspertów, których kodowania były ze sobą zestawiane celem obliczenia zgodności koderskiej (ang. *intercoder reliability test*), jednakże stwierdza, iż „*Podobieństwo ocen zostanie zmierzone przy użyciu odpowiednich testów statystycznych, a minimalny poziom zgodności pomiędzy ekspertami – aby model uznano za obiektywny – powinien wynosić co najmniej 50%, biorąc pod uwagę dużą liczbę ocenianych tekstów prasowych*” (s. 56). Otóż poziom współczynnika zgodności kodowania winien zazwyczaj wynosić min. 70 proc. lub przyjmować wartość nie mniej niż 0,7 biorąc pod uwagę alfę Klause Krippendorfa. Nie wiem dlaczego takie założenia poczynił ks. dr Raś.

Na kolejnej stronie Habilitant, pisząc o procedurze badawczej analizy zawartości, stwierdza – w sposób nieuzasadniony – że „*(...) Ponieważ z braku w literaturze medioznawczej nie tylko jednolitych procedur metodologicznych, ale także jednoznacznych definicji tej metody, konieczne jest usystematyzowanie wiedzy na temat jej podstawowych założeń*” (s. 58). Nie mogę zgodzić się z takim stwierdzeniem, znając tak wiele świetnych opracowań, które systematyzują metodę badawczą jaką jest analiza zawartości, autorstwa takich autorów jak choćby prof. prof. Pisarek, Lisowska-Magdżiarz, Krippendorf, Berelson czy Neuendorf. Nie czuję się komfortowo w sytuacji, kiedy Habilitant parokrotnie stwierdza na kartach swojej książki, że zdiagnozował jakiś brak w dorobku naukowym medioznawców i komunikologów polskich czy zagranicznych, podczas gdy tak zupełnie nie jest, a autor tym samym potwierdza, iż po prostu te pozycje może nie są mu znane lub nie chce ich dostrzec. Na kolejnych stronach stwierdza dalej „*(...) Z tego powodu, jak wcześniej podano, jest ona prawie zawsze utożsamiana z analizą korpusową, która wciąż stanowi domenę badań lingwistycznych (infolingwistycznych, mediolingwistycznych), natomiast w polskim medioznawstwie stosowana jest względnie rzadko (Bączkowska 2020, s. 196)*”. Analiza korpusowa jest wykorzystywana w wielu badaniach, które w ostatnich dekadach prowadzili badacze z różnych ośrodków w Polsce, by wspomnieć choćby prof. prof. Pawłowskiego, Gruszczyńskiego, Płanęty czy też nieodżałowanego prof. Pisarka z jego doktoratem poświęconym słowom sztandarowym. Habilitant nie dostrzega tego dorobku. Kolejne nieprawdziwe spostrzeżenie dotyczące metodologii badań z zakresu analizy zawartości (tym razem jakościowej) znajduje się na stronie 65 – „*O ile ilościowe techniki analizy treści są stosunkowo dobrze usystematyzowane w literaturze dotyczącej medioznawstwa (mediolingwistyki), bardzo niewiele jest opracowań na temat metodologii analizy jakościowej tekstów dziennikarskich*”. Na stronie 70 Habilitant pisze o wykonanym rzekomo przeglądzie literatury, jednak nie ma po nim śladu w cytatach czy też przypisach, a mimo to, autor pozwala sobie na autorytatywne stwierdzenie, takie jak: „*Podobne ograniczenia opisano także w literaturze światowej: dotychczasowe próby opracowania systemów wspomagających komputerową ocenę jakości treści nie przyniosły jak dotąd satysfakcjonujących rezultatów, zaś uzyskane tą drogą wyniki były dalece wątpliwe*” (s. 70). Po czym Habilitant podkreśla i eksponuje swój wkład w dyscyplinę ocenianą książką i przedkładaną metodologią i narzędziem naukowo-badawczym TULIP „*Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy może*



*być brak zgody co do samych kryteriów jakości i sposobu ich interpretacji (a nawet występujące tu liczne sprzeczności), na co wyraźnie wskazano w obszernym przeglądzie literatury na ten temat. Niemniej, opracowanie nowego narzędzia oceny jakości, nadającego się do praktycznego i bezpośredniego zastosowania zarówno w odniesieniu do tekstów współczesnych, jak i historycznych, stanowi wkład w dyscyplinę nauk o komunikacji społecznej i mediach oraz wartość do daną w dorobku polskiej myśli medioznawczej dotyczącej dziennikarstwa jakościowego” (s. 70).*

Przechodząc do informacji na temat próby badawczej – korpusu tekstów – Habilitant informuje, iż badaniem zostały objętych 17 tytułów prasowych, a w samej próbie znalazło się ostatecznie 250 tekstów (tytuły tylko krakowskie i dodatki krakowskie do ogólnopolskiej prasy). Analizując przypis nr 10, znalazłem się w konfuzji odnośnie do tego, jaki faktycznie był/miał być finalnie zbiór, który miał stanowić podstawę do kwalifikacji tekstów do próby – korpusu badawczego? Wyłania się jednak z tego obrazu dobór próby dostępnościowej (to, co się udało), a nie dobór celowy/rozumowany. To oczywiście osłabia doniosłość ustaleń płynących z ocenianej monografii – vide: „(...) *Kompletność materiału historycznego zweryfikowano na podstawie istniejącej literatury w obszarze historii ołtarza mariackiego, w której wykorzystano znaczącą liczbę artykułów prasowych z różnych okresów. Pomimo dochowania wszelkiej staranności w procesie kwerendy, autor zdaje sobie sprawę z faktu, że w niezdigitalizowanych zasobach bibliotek cyfrowych oraz tradycyjnych mogą istnieć nieuwzględnione w korpusie, pojedyncze artykuły prasowe mieszczące się, w zadanych powyżej kryteriach wyszukiwania (przykładowo, nie znaleziono ani jednego artykułu w latach 1871–1931). Poważnym ograniczeniem w tym zakresie okazały się bardzo wysokie koszty kwerend prasowych”* (s. 77). Na rysunku 3.1. nie zgadza się liczba artykułów przypisanych do tytułów – winno być 250 tekstów, a suma wynosi 249. Jest to pewnie błąd pisarski. Na kolejnych stronach – przy opisie korpusu badawczego – dojmujący był brak ilościowej, arytmetycznej charakterystyki próby badawczej – ile słów, ile zdań, akapitów oraz tokenów znalazło się w korpusie. Dopiero odnalazłem rzeczne informacje na stronie 88 w tabelce nr 3.3. Przy opisie próby badawczej Autor stwierdził „*W opozycji do tego ostatnia, kompleksowa restauracja ołtarza 2015–2021 (K-XXI) stanowiła podkorpus najliczniejszy (n7 = 69), co wynika m.in. z funkcjonowania parafii Mariackiej w specyficznym ekosystemie medialnym, któremu poświęcono część rozdz. 1.*” (s. 77). Habilitant nie wytłumaczył co ma na myśli pod pojęciem ekosystem medialnego? Podobnie niejasne jest słowo i kontekst jego wystąpienia – *publicity* – na stronie 83 – „(...) *Takim narracjom prasowym towarzyszy bogata mozaika informacji, które dzieją się w konsekwencji lub w prezentowaniu z powodu towarzyszącej pentapykowi publicity*”. Jaka jest relacja między anglicyzmem „*publicity*” a stosowanym pojęciem przez autora „*mediatyczność*”. Nie ma odpowiedzi na to pytanie. Problemy z nomenklaturą znajdują się także na kolejnych stronach, gdy pojawia się z kolei pojęcie „*profilowanie ilościowe*” (s. 85) – czy to oznacza analizę statystyczną tytułów – tekstów z korpusu – czy coś jeszcze innego? Na stronie 89 znajduje się tabela 3.4 „*Dziesięć słów kluczowych o najwyższej frekwencyjności*” – nie jest jasne czym jest słowo „*złr*”, zaś słowa „*wit*” i „*stwosz*”, tak samo jak „*kościół*” i „*mariacki*” są nadreprezentowane, gdyż mają ten sam desygnat (kolokują), w związku z tym powinny być kalkulowane jako jeden desygnat, zgodnie z logiką list frekwencyjnych

i słów sztandarowych (vide: publikacje prof. Pisarka). Ponadto, szkoda, iż w toku badania autor nie dokonał rozróżnienia w tabelach frekwencyjnych na rzeczowniki i czasowniki – osobno. To pokazałoby charakter narracji – jej morfologię na przestrzeni dziejów.

Na stronie 94 mamy tabelę 3.5. „Kody zdarzeń”, które są zmiennymi nominalnymi, rozpiętymi na skali, będąc ekwiwalentem dyferencjału (skali Likerta), tzw. zmienną pseudo-porządkową – jednak ze subiektywną stopniowalnością. Nie jest jednak jasne czy te skale były sprawdzane w ramach pilotażu i walidowane na poziomie minimum 10 proc. właściwego korpusu badawczego. Ponadto, omawiane kategorie nie mają charakteru rozłącznego, mało tego, zachodzą na siebie, np. „cały kościół Mariacki / zbiór ilustracji i fotografii o tematyce mariackiej wraz z ukazaniem ołtarza” oraz „cały kościół Mariacki”. To istotny błąd. Klucz kategoryzacyjny jest tak dobry i mocny jak jego typologie i kafeterie, które winny być kompletne i rozłączne. Niestety tego kryterium zaproponowane kody w poszczególnych kategoriach nie spełniają. Warto jednak podkreślić, iż **Habilitant w sposób rzetelny i transparentny przedstawił wszystkie kategorie badawcze, pokazując zastosowaną metodykę wprost. To zasługuje na uznanie i docenienie. To ważny wkład w dyscyplinę i pomoc dla innych adeptów badań z obszaru nauk o komunikacji społecznej i mediach.**

Na kolejnych stronach – s. 96 – autor omawia klucz kategoryzacyjny. Stwierdza „(...) *Powyższy kwestionariusz został opracowany w procesie wielokrotnej lektury całego materiału. Klucz kodowy w ostatecznej, zaprezentowanej powyżej formie został przetestowany na 20 wybranych artykułach z różnych okresów przez dwóch niezależnych ekspertów; wszelkie niezgodności w ich ocenach rozwiązywane były w drodze konsensusu. W podobny sposób dokonano analizy jakościowej całego korpusu prasowego. Kwestionariusz wyznaczał osie analizy, lecz nie zamykał listy aspektów wykorzystanych w narracjach. W trakcie lektury sukcesywnie dodawane były kolejne zagadnienia i dystynkcje problemowe, przykładowo, zjawisko „stereotypizacji” w dyskursie*”. Habilitant nie opisuje w jaki sposób dokonano krzyżowego kodowania materiałów prasowych, znajdujących się w korpusie badawczym. Niestety, autor nie określił sylwetki ekspertów, a równocześnie zasiał we mnie niepewność, iż sam nie był badaczem analizującym teksty, które znalazły się w próbie badawczej. Nie wiem też ile razy kodowano próbę badawczą – czy to było jednorazowe kodowanie zbioru podzielonego na dwa podzbiory, które były niezależnie kodowane przez dwóch ekspertów, a następnie były one krzyżowo weryfikowane – porównywane? Nie jest to do końca jasne. W powyższym akapicie możemy przeczytać, że eksperci mimo, iż kodowali niezależnie, to jednak mieli później uzgadniać w drodze konsensusu wszelkie niezgodności. Nadto, autor stwierdza, iż w toku procesu kodowania zmieniano klucz kategoryzacyjny, dodając kolejne zagadnienia i dystynkcje problemowe, takie jak „stereotypizację” w dyskursie (cokolwiek miał autor tutaj na myśli?). Wynika więc z tego, iż Habilitant prezentuje tutaj podejście rodem z teorii ugruntowanej – zmiana klucza kategoryzacyjnego, rozbudowywanie kafeterii w czasie – choć tego w ten sposób nie nazywa. Nie jest to jasne, ale nie mamy – jak się okazuje – do czynienia tutaj z apriorycznym kluczem kategoryzacyjnym walidowanym w toku pilotażu na pewnym odsetku materiałów z próby

właściwej. Wydaje się, iż narzędzia badawcze mają charakter aposterioryczny, co nie zostało w książce odnotowane.

Jeśli chodzi o styl narracji, to jest on w znacznej mierze uporządkowany i logiczny. Jednakże Habilitant popada momentami w zbłądną tromtadrację, skomplikowane słownictwo (nierzadko oksymoroniczne, np. „naukowa fabuła” czy „naukodramat”), które raczej zamazuje sens i istotę przekazywanych myśli, czy też zaburzony szyk wypowiedzi (tendencja do nadużywania ciągu rzeczownikowego), np. „(...) *„Sposób ich implementacji można uznać za nowy w kontekście badań medioznawczych, co tym samym stanowi jedno z przekrojowych osiągnięć w tymże „naukodramacie” i wartość dodaną w dyscyplinie nauki o komunikacji społecznej i mediach*” (s. 18), *„Istotnym „fajerwerkiem” tego typu aktywnego umiędzynarodowienia zdarzeń jest prasowa opowieść o rzeźbiarzu Michale Batkiewicz, który – na zlecenie proboszcza chicagowskiego kościoła, ks. Franka Phillipsa – przez 8 lat rzeźbił największą istniejącą replikę nastawy Wita Stwosza za granicą wielkości jednej trzeciej oryginału*” (s. 144); *„Żurnaliści towarzyszą opisem aktywności znawców sztuki w mundurach służb hitlerowskich*” (s.145). Styl w wiele miejscach zdaje się być zbyt eseistyczny, by nie rzec frywolny, np. *„Posiew medialny tego zdarzenia byłby wart zbadania w oddzielnej analizie*” (s. 104); *„(...) W drugiej części książki zaprezentowano drugie osiągnięcie badawcze, jakim jest odkrycie i rozpoznanie w prasowych treściach istotnego waloru poznawczego odnoszącego się do troski o dziedzictwo. W „prasorysie” retabulum Wita Stwosza, w czasie czterech kompleksowych prac konserwatorskich i szczególnych losów powojennych ołtarza, następuje rozpoznanie dynamizmu życia społeczności lokalnej Krakowa*” (s. 109) (nie rozumiem o co chodzi z troską o dziedzictwo w kontekście drugiej części recenzowanego dzieła); *„(...) W tym podrozdziale lektura prasy zweryfikuje historyczne wypadki pod kątem ich prasowej plastyczności, miąższości, dokładniejszego społecznego umiejscowienia w lokalnych okolicznościach. Dokonano tutaj przeglądu kolorytu relacji prasowych dotyczących wydarzeń, a nie samej weryfikacji chronologicznej*” (s.117); *„(...) Z „kneblującą” argumentacją występuje inna narracja w prasie okresu II Rzeczypospolitej, w której ujawnia się mechanizm wyparcia winy i fabrykowania konsekwencji*” (s. 189).

Jeśli chodzi o ostatnią część książki, to prezentuje ona innowacyjny i ciekawy model do analizy jakości materiałów dziennikarskich o zgrabnej nazwie-skrócie TULIP. Warto odnotować, iż w przypadku wykorzystywania modelu w analizie tekstów korpusowych, eksperci – koderzy dokonywali aż 80 decyzji badawczych dla każdego materiału prasowego, a było ich 250 (sic!) (s. 310). Zanim jednak to nastąpiło, Habilitant zauważa, iż analizę właściwą poprzedzał długotrwały proces budowy modelu, którego etapy zaprezentowano na rys. 8.2. (s. 311). To, co przykuwa uwagę w profesjonalnym opisie procedury opracowania i walidacji modelu TULIP, to dość skromna próba pilotażowa 5 tekstów w etapie budowy i walidacji modelu. Chwaląc niniejszy wysiłek Habilitanta oraz innowacyjne, bo wsparte modelowaniem, podejście do sposobu prowadzenia analizy zawartości tekstów prasowych, wydaje mi się, iż jest on jednak zbyt wyrafinowany i skomplikowany, aby mógł być powszechnie używany przez wielu badaczy (chodzi o jego aplikacyjny wymiar). Pewnych wątpliwości nastrocza również opis samego uzgadniania wyników kodowania ze strony ekspertów - koderów np. *„(...) Ten sam efekt niepewności co do udzielonych osądów wywołałaby –*

zgodnie z sugestią ekspertów – zamiana na likertowską „skalę zgody” (od „1” – w ogóle się nie zgadzam, do „5” – całkowicie się zgadzam). Z tego powodu podjęto decyzję o zmianie sposobu pomiaru kryteriów na prostą, skalę nominalną, „zerojedynkową”, w odniesieniu do której można było udzielić jedynie odpowiedzi „tak” lub „nie”. Innymi słowy dana cecha, parametryzująca określone kryterium, występuje bądź nie; jeśli „tak”, to dane kryterium otrzymuje 1 punkt, a jeśli „nie” – 0 punktów” (s. 312). Wyłania się z tego proces upraszczania spektralnej oceny do zerojedynkowej, binarnej, co może być kłopotliwe w sytuacji, gdy ekspert-koder nie był w stanie udzielić odpowiedzi – dokonać zakodowania danego tekstu/kategorii kontekstowej czy też szczegółowej, a nie miał do wyboru odpowiedzi „nie wiem” lub „trudno stwierdzić” – jak miałby się wtedy zachować?

Jeśli chodzi o współczynnik zgodności koderów (IRC), to na stronie 312 Habilitant stwierdził, iż *„Druga iteracja badań pilotażowych wykazała, że eksperci odpowiadali na pytania z poczuciem precyzji, a ich opinie co do użytkowania TULIP-5Q w zaprezentowanej wersji były jednoznacznie pozytywne”*. Niestety ta pozytywna konstatacja nie została podparta żadnymi danymi ilościowymi – ile wyniósł współczynnik zgodności – jak wyglądało porównanie wyników z pilotażu numer 1 oraz 2. Wydaje się, iż w przypadku tak wyrafinowanego modelu, metodyki prowadzenia analizy, rozbudowanych badań, ogólnikowe stwierdzenie o „jednoznacznie pozytywnych” wynikach jest niewystarczające.

Jeśli chodzi o uwagi do modelu oceny jakości TULIP (s. 313 i n.), to w przypadku kategorii np. A1 Aktualności – w punkcie 3 – nie ma odniesienia do tekstów historycznych (teksty z różnych cezur czasowych); A2 Dokładność – punkt 4 – *„Materiał nie zawiera błędów rzeczowych, nieścisłości i uogólnień, które jestem w stanie wychwycić przy mojej znajomości tematu”* – nie ma informacji jak wypadali w tej kategorii eksperci-koderzy, kodując treści niezależnie od siebie – jak wypadło krzyżowe porównanie oraz co stanowiło benchmark względem zastrzeżenia *„przy mojej znajomości tematu”* (zakładam, że eksperci-koderzy byli wyszkoleni w taki sam sposób i prezentowali poziom bardzo podobny. Habilitant wspomina o tym na stronie 322, gdy pisze *„Przed rozpoczęciem właściwych badań oceniający zostali zaznajomieni z ich tematyką, tj. dziejami retabulum Wita Stwosza, co było niezbędne dla późniejszej identyfikacji ewentualnych luk informacyjnych w tekstach prasowych”*). Nie wiadomo jednak czy koderzy-eksperti przeszli jakiś kurs z obszaru kultury i sztuki dotyczący ołtarza stwoszowskiego, aby koderzy byli gotowi do zwracania uwagi na kluczowe kwestie w analizowanych artykułach?). A4 Wiarygodność – punkt 4 - *„Przytoczone w materiale źródła informacji są powszechnie uznane za godne zaufania”* – skąd wiadomo co i kiedy było uznawane za źródło godne zaufania – za communis opinio? Z której perspektywy – dzisiejszej czy niegdysiejszej (ryzyko błędu prezentyzmu); A7 Kompletność – punkt 5 – *„Brak w treści materiału skrótów myślowych, które pomijają tzw. pośrednie ogniwa rozumowania”* – skomplikowana kategoria (metakategoria) trudna do wystandaryzowanego rozumienia w praktyce kodowania. Warto pochwalić Habilitanta, iż w toku kodowania przyjęto założenie, iż eksperci-koderzy nie kodowali więcej niż 10 tekstów na dzień, aby przeciwdziałać znużeniu i ewentualnym błędom koderskim, które mogły być tego efektem (s. 323).

Podsumowując, Habilitant podolał wieloaspektowej analizie 250-elementowego korpusu badawczego, w której zaproponował autorskie rozwiązanie metodologiczne – model do analizy jakości tekstów dziennikarskich TULIP. Dał się poznać w książce nie tylko jako erudyta, ale także pilny badacz, sumiennie i uczciwie relacjonujący kluczowe ustalenia płynące z analizy materiału badawczego. Mimo, iż czasami zabrakło szerszej interpretacji oraz wyciągnięcia dalej idących wniosków, to jednak należy uznać, iż Habilitant skutecznie zgłębił i opisał mozaikowy obraz „mediatyczności” ołtarza Wita Stwosza. Ponadto, Habilitant będąc nie tylko badaczem, ale także archiprezbiterem kościoła Mariackiego, a więc jednym z bohaterów opowieści o ołtarzu Wita Stwosza, podjął nieśmiało próby zderzenia świata przedstawionego w mediach z informacją, którymi dysponuje jako osoba bezpośrednio zaangażowana w historię parafii kościoła Mariackiego na krakowskim rynku, np. *„Redakcja nie ujawnia jednocześnie źródła instytucjonalnego, czy też inicjatora sensacyjnej propozycji o „bezdusznej maszynie” otwierającej skrzydła. Owa pogłoska trwa aż do dzisiaj”* (s. 138). Ponadto, Habilitant przeprowadził trafną analizę korpusową oraz jakościową analizę kontekstową, wyłuskując najciekawsze aspekty narracji wokół ołtarza Wita Stwosza (np. s. 152, 159, 219 itp.). Zgodnie z fragmentami zawartymi na stronach 265 i n. Habilitant dokonał krytycznej kwerendy naukowo-badawczej, potrzebną metaanalizy baz danych czasopism recenzowanych, takich jak Bibliotek Nauki, EBSCO oraz ScienceDirect. Niestety, Autor nie określił ile finalnie tekstów poddał analizie oraz dlaczego cezurę czasową zakreślił na lata 1996 – 2019. W ostatniej, trzeciej części książki (s. 294 i n.) Habilitant w sposób pieczołowity dokonał opisu kluczowej kategorii naukowo-poznawczej dla recenzowanej książki. Mianowicie, pojęcia „jakości” w badaniach naukowych – *„(...) Przy odróżnianiu tych kategorii jakości zalecany jest powrót do rozumienia intuicyjnego, a nawet do filozoficzno-logicznego fundamentu tego odróżnienia. W języku polskim pojęcie „jakość” wywodzi się od słów „jak”, „jaki”, które tworzą pytanie: „Jaki jest obiekt lub zbiór obiektów?”, albo: „Jaka jest natura badanego obiektu lub zbioru obiektów?”. W odróżnieniu od tego, w aspekcie ilościowym zadawane są pytania o liczby, np.: „Ile jest obiektów?”. Tym samym cecha jakościowa (kwalitatywna) to taka, która wyraża naturę obiektu czy zjawiska; natomiast ilościową (kwantytatywna) wyraża liczebności (ilości) zbioru obiektów i jego podzbiorów. Interpretacja pytań o charakterze jakościowym nie jest jednoznaczna, zarówno w nauce, jak i praktyce. Definicje jakości można zatem przydzielić do jednej z dwóch interpretacji: niewartościującej (opisowej, deskryptywnej, nieoceniającej) oraz wartościującej (oceniającej, preferencyjnej). Interpretacje te wyznaczają dwa nurty badań o odmiennych celach: badania dotyczące rozróżniania jakości oraz badania dotyczące oceny ich stanów (Borys 2012, s. 9)”* (s. 294).

Nie ulega wątpliwości, iż recenzowana książka jest **dojrzałą pracą**. Autor jest świadomy jej ograniczeń oraz mankamentów – metod i technik, które zastosował. **Świadczy to o transparentności badawczej oraz metodologicznym krytycyzmie, który cechuje dobrych analityków** (s. 331). Na koniec książki dokonuje uczciwego przeglądu mocnych i słabych stron autorskiego modelu TULIP, pokazując iż przeprowadzona walidacja modelu jest obciążona pewną dozą niepewności, co wymaga dalszych testów. Wreszcie, Habilitant zamieścił w książce tabelę kryteriów dla modelu, co jest praktyką godną pochwały i świadczy o profesjonalizmie ks. dr. Rasia.

Warto również pochwalić Autora za przygotowanie leksykonu metodologicznego, zamieszczonego na końcu książki (s. 444).

**Podsumowując szczególne osiągnięcie naukowe ks. dr. Dariusza Rasia, ważąc wykazane wady, uchybienia, ale także zalety i mocne strony, oceniam pracę ostatecznie pozytywnie.** Uważam, iż zaproponowana monografia, opublikowana w języku polskim, spełnia kryteria stawiane tego typu osiągnięciom, będącym pretekstem do nadania wnioskodawcy stopnia doktora habilitowanego. Autor dał się w nim poznać jako erudyta, raczej dobrze panujący nad stosowanym aparatem pojęciowym, sprawnie projektujący oraz wykonujący badania, znający i używający różnorodnego instrumentarium metodologicznego, a także w sposób adekwatny – w większości wypadków – wyciągający wnioski, które mogą wyznaczać nowe kierunki badań dla innych naukowców stowarzyszonych wokół nauk o mediach i komunikacji społecznej.

**3. Ocena istotnej aktywności badawczej, współpracy międzynarodowej, dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego habilitanta zgodnie z kryteriami wymienionymi w rozporządzeniu Ministra Nauki i szkolnictwa Wyższego.**

I. Ocena innych (nie wchodzących w skład osiągnięcia wymienionego w pkt 2.) opublikowanych prac naukowych oraz wskaźników dokonań naukowych:

Aktywność naukowa ks. dr. Rasia, po uzyskaniu stopnia doktora w 2004 r. w dyscyplinie nauki o komunikacji społecznej i mediach, realizowana była wokół czterech obszarów:

1. Infoetyka i kompetencje etyczne;
2. Komunikacja dziedzictwa kulturowego;
3. Bohaterowie prasy krakowskiej;
4. Dziennikarstwo jakościowe.

Habilitant wykazuje czternaście rozdziałów w monografiach naukowych pod redakcją. Połowa z nich jest wieloautorska. Cztery z nich zostały napisane w języku angielskim. Wśród nich trzy rozdziały zostały opublikowane w konferencyjnych proceedings IBIMA w 2023 i 2024 r. Należy odnotować, iż Habilitant w sposób dokładny i rzetelny określił w wykazie wkład pracy w publikacje wieloautorskie. Nadto, ks. dr. Raś wykazuje 22 artykuły w czasopismach naukowych.

Ks. dr. Dariusz Raś w przedłożonym dorobku specjalizuje się w zagadnieniach związanych z infoetyką, oraz analizą dyskursu wokół problematyki zapłodnienia in-vitro. W artykule „Rewolucja życia w poszukiwaniu współczesnego języka ruchu Pro-Life” wydanym w Warszawskich Studiach Paschalnych UKSW (Rok XI 2016, NR 3 (32)) poznajemy ks. dr. Rasia raczej jako eseistę, publicystę, moralizatora, który pisze

raczej poradnik, aniżeli naukową analizę, np. s. 67 *„Obronca życia winien przygotować się na wyróżnienie w swojej wypowiedzi konkretów, jasnych dyspozycji, umiejętnie stosować statystyki i liczby. Znać przypadki w których dziecko pomimo ubóstwa rodziny, choroby matki, jej młodego wieku czy pochodzenia z czynu zabronionego urodziło się zdrowe. Dobrze jest podać do publicznej wiadomości jakiś casus, oczywiście z zachowaniem dyskrecji, który jednakże sprawi, że rozmowa czy wypowiedź zyska na autentyczności. Dobrze jest wymienić imię dziecka, matki czy ojca. Pokazać miejscowość z której pochodzi”*. W innych tekstach poznajemy ks. dr. Rasia jako innowacyjnego badacza – teoretyka, który na podstawie obserwacji oraz analiz własnych proponuje ciekawą perspektywę rozszerzającą badania internetowe, np. w tekście opublikowanym w „Studia Socialia Cracoviensia 9” (2017), nr 2 (17) s. 97-112. O szerokości zainteresowań i dobrym warsztacie teoretyczno-badawczym świadczy także ciekawy tekst *„O historii komunikowania muzyką i jej inspiracjach”* wydanym w tym samym czasopiśmie dwa lata później. Zainteresowania badawcze Habilitanta w znacznej mierze ogniskują się wokół Krakowa i prasy regionalnej/lokalnej, tak jak np. w tekście opublikowanym w „Studiach Środkowoeuropejskich i Bałkanistycznych” pt. *„Inspiracje krakowskiej prasy katolickiej w dobie odzyskiwania niepodległości i w początkach II Rzeczypospolitej”*. Zapoznając się z dorobkiem ks. dr. Rasia wciąż mam w sobie nieodparte pytanie dlaczego rzeczony artykuły nie zostały zgłoszone przez autora do polskich i międzynarodowych periodyków wprost medioznawczych, komunikologicznych, kluczowych dla rozwoju dyscypliny nauk o komunikacji społecznej i mediach, jak np. „Zeszyty Prasoznawcze” czy „Studia medioznawcze”, albo „Journal of Communication” czy też „Journalism”? Z pewnością wpłynęłoby to na rozpoznawalność autora pośród badaczy medioznawców-komunikologów i miałoby wpływ na cytowania. Jedynym tekstem w „Zeszytach Prasoznawczych” jest ciekawa metaanaliza, choć nieco płytka w swojej puencie o determinizmie technologicznym jako takim, pt. *„Mozaiki McLuhana – istota McLuhanizmu we wstępach do książek wydanych w języku polskim jako klasyka medioznawstwa”*.

Wśród tekstów pojawiają się także i takie, w których ks. dr. Raś, wraz ze współautorami, dokonuje analizy wpływu narracji polimetodycznej na przekaz edukacyjny w muzeum w angielskim, nic zupełnie nie mówiąc badaczowi nauk społecznych piśmie, „Technical Transactions Civil Engineering ” 3/2019. Nie rozumiem dlaczego z takimi tematami autor nie kierował swoich zgłoszeń do czasopism, które znajdują się wprost w obszarze i domenie nauk o komunikacji społecznej i mediach.

Autor wskazuje również teksty – takie jak np. *„Mariackie inspiracje w kulturze miasta, czyli o galenosferze, ikonosferze, logosferze, sonosferze fary krakowskiej”* opublikowany w „Czasopiśmie naukowym Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej w Przemysłu” II (2022) – prezentując swoją erudycję i szerokie zainteresowania, która momentami budują we mnie wrażenie – wspominając także obszerne fragmenty z

głównego dzieła autora, poświęconego ołtarzowi Wita Stwosza – iż istotna część dorobku Habilitanta raczej przynależałaby do nauk o kulturze i sztuce, nauk teologicznych czy też muzeologii.

Wartymi podkreślenia i docenienia są dwa teksty, współautorstwa ks. dr. Rasia, znajdujące się w bazie SCOPUS (autor ma tylko dwa teksty w bazie, co na tym etapie rozwoju kariery jest dość przeciętnym wynikiem) – opublikowane w „International Journal for Quality Research” (Uniwersytet w Czarnej Górze) oraz „Żywność. Nauka. Technologia. Jakość / Food. Science. Technology. Quality”. W przypadku tekstu poświęconego lodom Ekipy Friza żałuję, iż autorzy nie pokusili się o analizę korpusową tekstów.

Innym, wartym odnotowania tekstem był artykuł opublikowany w języku angielskim czasopiśmie „Horyzonty polityki” (2023) pt. „*The fourth estate and values. Deon.pl porta in search of quality journalism*”. Obok tego tekstu nie można pominąć bardzo dobrej publikacji pt. „*W poszukiwaniu rzetelności: analiza jakości dziennikarstwa na portalu DEON.pl*” opublikowanej w czasopiśmie „Kultura. Media. Teologia” (2023). Podobnie jest w przypadku drugiego tekstu – opublikowanego w tym samym piśmie – pt. „*Zarządzanie komunikacją medialną w projekcie rewitalizacji instrumentarium organowego w kościele Mariackim w Krakowie*”, gdzie można znaleźć rzetelną analizę korpusową materiałów prasowych, radiowych, telewizyjnych i internetowych dotyczących projektu rewitalizacji organów. W tym samym piśmie „Kultura. Media. Teologia” Habilitant opublikował również w 2024 r. z innymi autorami tekst o tytule „*Etyczny wymiar komunikacji prasowej związanej z bezpieczeństwem wody*”. W tekście zaprezentowano analizę zawartości, w której wykorzystano SketchEngine, Korpusomat, CLARIN-PL oraz Jasnopis. Po lekturze głównego dzieła ks. dr. Rasia wydaje się, iż to właśnie on dokonywał tych analiz i dysponuje kompetencjami i umiejętnościami technicznymi pozwalającymi na przeprowadzanie tego typu badań. Wartym wyróżnienia – ze względu na podejmowaną tematykę – jest także tekst pt. „*Automation Anxiety. Sztuczna inteligencja w dziennikarskie w perspektywie infoetycznej*” (2023). Ważnym i ciekawym tekstem w pracy zbiorowej pod red. Sławomira Soczyńskiego pt. „*Sztuczna inteligencja. Upodmiotowienie maszyn – uprzedmiotowienie człowieka*”, Tarnów 2024 – jest tekst pt. „*Jakość informacji w przekazach medialnych opracowanych przy wsparciu AI: prawdziwość i spójność*” autorstwa dr Rasia oraz Anny Prusak z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie (s. 139-164).

Nadto, Habilitant wykazuje w sekcji E 15 publikacji o charakterze popularno-naukowym (związane z jego zawodową działalnością jako księdza). Obok artykułów i rozdziałów, a także głównego dzieła – książki habilitacyjnej – Habilitant wykazuje trzy zwarte publikacje. Broszurę informacyjną (45 stron) pt. „*Muzeum wielu narracji – o nowej ekspozycji w Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach*”, która nie stanowi publikacji naukowej. Współautorską monografię (napisaną z Martą



Woźniak) pt. „*Ewangelicznie demokratyczna Polska. Śladami publicystyki ks. Ferdynanda Machaya*” (Kraków 2021, 197 stron), będącą książką poświęconą życiu i twórczości (publicystyce) archidiecezjalnego kościoła Mariackiego (poprzednika ks. dr. Rasia). Przeglądając książkę oraz literaturę przedmiotu, można uznać, iż jest to rzetelnie udokumentowana, ale jednak popularno-naukowa pozycja oddająca hołd ks. Machayowi, portretująca równocześnie czasy w których przyszło żyć i tworzyć archidiecezjalnemu kościoła Mariackiego w Krakowie. Trzecia wykazana publikacja – obok habilitacji – to „Trzy Kolory. Narracje o zbawieniu” (Kraków 2023, 137 stron). Nie jest to jednak publikacja naukowa. Ma ona charakter homiletyczny. Nie ma żadnych przypisów, ani bibliografii i jako taka nie może być brana pod uwagę w postępowaniu awansowym w obszarze nauk o komunikacji społecznej i mediach. Habilitant wykazuje w monografiach także doktorat z 2004 r. napisany po włosku.

Podsumowując, dorobek towarzyszący głównemu dziełu, opublikowany po obronie doktoratu, uznaję za przeciętny, publikowany w lokalnych, mało rozpoznawalnych czasopismach, z paroma ciekawymi wyjątkami, które ostatecznie przeważają moją ocenę w stronę jednak pozytywną. Nie jest jednak dla mnie jasne w jaki sposób ks. dr Raś wyliczył punkty MNiSW dla przedłożonego dorobku. Nie rozumiem jak przyporządkowywał punkty za rozdziały w polskich monografiach wieloautorskich, a także za rozdziały w publikacjach popularno-naukowych, nie będących recenzowanymi publikacjami. Habilitant publikuje w czasopismach o przeciętnej liczbie punktów MNiSW (20-40 pkt), nie będących uwzględnionymi w bazach SCOPUS czy też Web of Science. Publikuje głównie w Polsce, po polsku, w pismach bez impact factora. Najwyżej punktowanymi czasopismami, w którym ks. dr Raś opublikował swój tekst były polskie „Horyzonty Polityki” (100 pkt) oraz „Person and the Challenges-The Journal of Theology Education Canon Law and Social Studies Inspired by Pope John Paul II” (100 pkt) (czasopismo macierzystej uczelni), a także „International Journal for Quality Research” z Czarnogóry (100 pkt, IF'23 – 1.2). Łączna liczba punktów – oszacowana przez Habilitanta po uwzględnieniu współautorstwa – ma wynosić 492 punkty MNiSW, co należy uznać za wynik dobry.

1. *Liczba cytowań publikacji według bazy Web of Science (WoS), SCOPUS i Google Scholar oraz indeks Hirscha opublikowanych publikacji według bazy Web of Science (WoS), SCOPUS i Google Scholar:*

Ks. dr Dariusz Raś wykazuje w sekcji „Dane naukometyczne” sumaryczny impact factor według listy JCR na poziomie 1.2 i jest on pochodną jednej publikacji w czasopiśmie „International Journal for Quality Research” z Czarnogóry. Jest to wynik niski. Liczba cytowań publikacji Habilitanta – zgodnie z wykazem, uwzględniając autocytywania – wynosi, na dzień 17 stycznia 2025 r. – 22 cytowania. W bazie SCOPUS oraz Web of

Science Habilitant nie posiada żadnych cytowań, co świadczy o braku umiędzynarodowienia dorobku na tym etapie kariery. Indeks Hirsha wg Google Scholar wynosi dla wskaźnika h-indeks 3, zaś dla i10-indeks – 0. Są to dość niskie wyniki.

2. *Kierowanie międzynarodowymi lub krajowymi projektami badawczymi lub udział w takich projektach:*

Niestety Habilitant nie uczestniczył w projektach naukowo-badawczych, będących przedmiotem grantu w jakiegokolwiek instytucji naukowej (NCN, FNP, NAWA, NCBiR czy ERC lub Horyzont). Wykazane projekty „Prace badawcze ołtarza przed rozpoczęciem konserwacji – laserowy skaning 3D ołtarza Wita Stwosza” oraz „Kompleksowe prace konserwatorskie przy ołtarzu Wita Stwosza (1489 r.)” nie są projektami naukowo-badawczymi. Podobnie w przypadku wykazanego uczestnictwa w projekcie pt. “Fostering creativity and creative thinking in marketing communications education” 2022-1-SK01-KA220-HED-000087258” który jest programem wymiany kadry ERASMUS+, a więc projektem dydaktycznym. Brak doświadczenia w obszarze prowadzenia lub bycia członkiem w projektach naukowo-badawczych jest dojmujący i musi zostać odnotowany w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego, a więc samodzielnego pracownika nauki. Współpraca z badaczami z innych ośrodków naukowych we wspólnym pisaniu artykułów na bazie przeprowadzonych analiz nie wypełnia wprost rzeznaczonych kryteriów.

3. *Międzynarodowe lub krajowe nagrody za działalność odpowiednio naukową albo artystyczną:*

Wśród nagród za pracę naukową i dydaktyczną ks. dr Raś wskazuje cztery nagrody Rektora UPJPII i dyplom wyróżniający od PTKS za bycie promotorem pomocniczym rozprawy doktorskiej dr Marty Woźniak, nagrodzonej w 15. edycji konkursu Doktorat 2022 PTKS. Pozostałe nagrody jakie wykazuje ks. dr. Raś to w znacznej mierze listy gratulacyjne, odznaki i podziękowania – od np. szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Kapituły Wielkiej Nagrody im. Stanisława Staszica, Polskiego Stowarzyszenia Neuropsychologicznego, Zarządu Małopolskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Krakowie, Towarzystwa Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Krakowie, Biskupa Opolskiego, Komendanta Straży Miejskiej Miasta Krakowa czy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego im. Ks. Karola Wojtyły. Wydaje się jednak, iż te nagrody związane są z aktywnością zawodową ks. Dariusza Rasia jako archiprezbitera Bazyliki Mariackiej w Krakowie, aniżeli akademika, badacza, uczonego. Podobnie jeśli chodzi o członkostwo w organizacjach lub towarzystwach – tylko członkostwo w PTKS można uznać za związane z naukową aktywnością ks. dr. Rasia.

#### 4. Wygłoszenie referatów na międzynarodowych lub krajowych konferencjach tematycznych.

Dr Raś wykazuje udział w 30 konferencjach naukowych – polskich i zagranicznych. Habilitant występował tylko na jednej zagranicznej, międzynarodowej konferencji – w Hiszpanii, w Grenadzie w czerwcu 2023 r. podczas konferencji IBIMA (International Business Information Management Association) z Anną Prusak, Martą Woźniak i Grzegorzem Samborem z wystąpieniem pod tytułem „*Risk Management and Communication in Cultural Heritage Project: the Case of the Veit Stoss Altar in Poland*”. Ks. dr Raś wykazuje udział i wystąpienie w 3 anglojęzycznych konferencjach, które miały miejsce w Polsce. Do 2017 r. niemal wszystkie wystąpienia dotyczyło jednak tematyki katechetycznej. Dopiero w późniejszym okresie ks. dr Raś występował na konferencjach komunikologicznych, medioznawczych, z referatami wprost lub pośrednio związanymi z naukami o komunikacji społecznej i mediach. Aż 13 z 30 wystąpień odbyło się na macierzystej uczelni ks. dr. Rasia – Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Wśród referatów znalazły się takie jak np. „*Na krzyżowaniu moralności i pedagogiki*” (UPJPII w Krakowie, 21.02.2011) czy „*Elementy medyczne w Bazylice Mariackiej*” (Okręgowa Izba Lekarska w Krakowie, 26.03.2024). Niestety Habilitant nie występował na żadnych, prestiżowych zagranicznych, międzynarodowych konferencjach kluczowych dla nauk o komunikacji społecznej i mediach, jak np. ICA, ECREA, IAMCR, CEECOM, WMEMC, IEEE, ale także i polskich, z kongresami PTKS na czele. To dojmujący fakt, warty odnotowania.

## II. Ocena dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego oraz współpracy międzynarodowej habilitanta we wszystkich obszarach wiedzy:

### 1. *Udział w międzynarodowych lub krajowych konferencjach naukowych lub udział w komitetach organizacyjnych tych konferencji:*

Organizacja konferencji – tylko na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie – siedem, w tym konferencja sekcji Historii Mediów PTKS, oraz jedna anglojęzyczna, międzynarodowa 5th International Conference of Media for Man pt. „Media Ethics as a Guarantee of Human Security. Threats and Challenges in the Three Seas Countries”. Dorobek w tym względzie oceniam przeciętnie. Habilitant występował tylko na jednej zagranicznej, międzynarodowej konferencji – w Hiszpanii, Grenadzie w czerwcu 2023 r. podczas konferencji IBIMA (International Business Information Management Association) z Anną Prusak, Martą Woźniak i Grzegorzem Samborem z wystąpieniem pod tytułem „*Risk Management and Communication in Cultural Heritage Project: the Case of the Veit Stoss Altar in Poland*”. Ks. dr Raś wykazuje udział i wystąpienie na trzech anglojęzycznych konferencjach, które miały miejsce w Polsce. Niestety Habilitant nie występował na

żadnych, prestiżowych zagranicznych, międzynarodowych konferencjach kluczowych dla nauk o komunikacji społecznej i mediach, jak np. ICA, ECREA, IAMCR, CEECOM, WMEMC, IEEE, ale także i polskich, z kongresami PTKS na czele. To dojmujący fakt, warty odnotowania.

2. *Udział w konsorcjach i sieciach badawczych:*

Ks. dr Dariusz Raś nie wskazuje w dorobku żadnego udziału w konsorcjach i sieciach badawczych.

3. *Udział w komitetach redakcyjnych i radach naukowych czasopism:*

Jeśli chodzi o komisje ewaluacyjne oraz oceniające, to Habilitant wykazuje udział w Komitecie Okręgowym w Województwie Małopolskim V i IX Olimpiady Wiedzy o Mediach, odbywającej się na macierzystym Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie.

4. *Członkostwo w międzynarodowych lub krajowych organizacjach i towarzystwach naukowych:*

Od 2022 roku ks. dr Dariusz Raś jest członkiem PTKS.

5. *Osiągnięcia dydaktyczne i w zakresie popularyzacji nauki lub sztuki:*

Według przedłożonych przez Habilitanta danych, ks. dr Raś w latach 2010 – 2024 był promotorem 147 prac licencjackich oraz 83 prac magisterskich. Nadto, był recenzentem 48 prac licencjackich i 13 prac magisterskich. Przewodniczył lub też był członkiem komisji egzaminacyjnej w przypadku 37. prac licencjackich i 22. prac magisterskich. Ten dorobek jest imponujący. Oznacza to, iż Habilitant rok rocznie, przez czternaście lat, był promotorem średnio 23 prac dyplomowych (sic!).

6. *Opiekę naukową nad studentami i doktorantami w charakterze opiekuna naukowego lub promotora pomocniczego, z podaniem tytułów rozpraw doktorskich:*

Wśród nagród za pracę naukową i dydaktyczną ks. dr. Raś wskazuje cztery nagrody Rektora UPJPII i dyplom wyróżniający od PTKS za bycie promotorem pomocniczym rozprawy doktorskiej dr Marty Woźniak, nagrodzonej w 15. edycji konkursu Doktorat 2022 PTKS.

7. *Staże w zagranicznych lub krajowych ośrodkach naukowych lub akademickich:*

W sekcji staży i pobytów naukowych habilitant wykazuje stypendium doktorskie na Santa Croce w Rzymie w 2005 r. oraz – co zaskakujące i niejasne – pobyt w Bonn na kursie z języka niemieckiego w lipcu i w sierpniu w 2002 r. To nie był przecież pobyt naukowy i nie rozumiem dlaczego zostaje wykazany. Trudno też uznać za pobyt naukowy seminarium szkoleniowe w Zurichu w dniach 21-24 maja 2024 r. Kompletnie niezrozumiałe też są dla mnie zaświadczenia wystawione w Limassol (Cypr) w czerwcu 2024 r. przez bliżej nieznaną firmę Engel Management Services LTD z siedzibą na Cyprze. Nie rozumiem co one mają dokumentować – jaki pobyt naukowo-badawczy? W tych dwóch pismach zdawkowo opisano dwa projekty pod tytułem The Abu Dhabi – Limassol – Kraków, podczas których ks. dr Raś miał być trenerem i mówcą. Podsumowując, nie jestem w stanie – przy ocenie dorobku Habilitanta – uznać żadnej z wykazanych w tej sekcji aktywności. Uznaje ją jako nieistotną z perspektywy postępowania.

8. *Wykonanie ekspertyz lub innych opracowań na zamówienie organów władzy publicznej, samorządu terytorialnego, podmiotów realizujących zadania publiczne lub przedsiębiorców:*

Dr Raś wykazuje szeroką współpracę z sektorem gospodarczym (11 aktywności). Dotyczą one przede wszystkim jego aktywności zawodowej jako archiprezbitera kościoła Mariackiego. Nie ma żadnych informacji o wykonywaniu ekspertyz lub też opracowań na zamówienie.

9. *Udział w zespołach eksperckich i konkursowych:*

Jeśli chodzi o komisje ewaluacyjne oraz oceniające, to Habilitant wykazuje udział w Komitecie Okręgowym w Województwie Małopolskim V i IX Olimpiady Wiedzy o Mediach, odbywającej się na macierzystym Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie.

10. *Recenzowanie projektów międzynarodowych lub krajowych oraz publikacji w czasopiśmie międzynarodowych i krajowych:*

Habilitant wskazuje, iż jest recenzentem czasopisma „Horyzonty Polityki” od 2023 r.

#### 4. Wniosek końcowy

Reasumując, zgodnie z istniejącymi wymogami, należy sformułować jednoznaczną opinię w trzech kwestiach:

- Czy dorobek naukowy Habilitanta mieści się w obszarze dyscypliny nauki o mediach?

Odpowiedź w tym zakresie jest **pozytywna**.

- Czy osiągnięcia naukowe Habilitanta po uzyskaniu stopnia dra stanowią znaczący wkład w rozwój dyscypliny?

Ważąc argumenty za i przeciw, ostatecznie odpowiadam na to pytanie twierdząco. Dorobek ks. dra Dariusza Rasia uznaję za znaczący wkład w rozwój dyscypliny.

- Czy Habilitant wykazuje istotną działalność naukową, o której mowa w art.16, ust. 1 Ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003, nr 65, poz. 595 z późniejszymi zmianami) oraz Rozporządzeniu MNiSW z 26 września 2016 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora?

Biorąc pod uwagę wszystkie aspekty oceny wniosku o nadanie stopnia doktora habilitowanego autorstwa ks. dr. Dariusza Rasia udzielam pozytywnej odpowiedzi na postawione pytanie. Po zapoznaniu się z przedstawioną dokumentacją i dorobkiem naukowym ks. dr. Dariusza Rasia, stwierdzam, iż spełnia On warunki określone w art. 16 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym. W związku z tym wniosek Pana ks. dr. Dariusza Rasia o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego może być przedmiotem dalszych etapów procedowania odpowiedniej komisji.

Warszawa, 22 stycznia 2025 r.